ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 291

Piątek 14 Października 1938 r.

Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 58. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Jak to było

z pomocą Sowietów dla Czechosłowacji

Duże wrażenie wywołało w Londynie przemówienie posła do Izby Gmin i członka gabinetu lorda Winterthona, który jest ministrem bez teki, ale jako kanclerz księstwa Lancaster zasiada w gabinecie i pomaga ministrowi spraw wewnętrznych w kierowaniu tym resortem.

Lord Winterthon w ubiegły poniedziałek w przemówieniu do swoich wyborców w Horsam w hrabstwie Sussex oświadczył, że „Rosja nie poczyniła żadnych wyraźnych przyrzeczeń pomocy wojskowej na rzecz Czechosłowacji ze względu na swą własną słabość militarną". To oświadczenie odpowiedzialnego członka gabinetu brytyjskiego spowodowało protest Sowietów. We wtorek ambasador Majskij odwiedził lorda Halifaxa, przypominając oświadczenie Litwinowa na temat pomocy dla Czechosłowacji. Ambasador sowiecki następnie ogłosił w prasie oświadczenie, stwierdzające, jakoby Rosja sowiecka oznajmiła swe intencje wykonania wszystkich swych zobowiązań z tytułu sojuszu sowiecko-czechosłowackiego.

Na ten protest sowiecki odpowiedział w środę wieczorem lord Winterthon, który przemawiając ponownie w Horsam do swych wyborców oświadczył: „Ambasada sowiecka w Londynie posiada zastrzeżenia względem mego twierdzenia ,że Rosja nie poczyniła wyraźnych przyrzeczeń pomocy militarnej z powodu swej wojskowej słabości. Moje twierdzenie jest jednak najzupełniej ścisłe. Rosja nie poczyniła konkretnych przyrzeczeń pomocy wojskowej i nie wszczęła z czechosłowackimi władzami wojskowymi narad sztabowych z dwuch powodów:

1) Rosja mogła przyjść z pomocą swoimi wojskami jedynie, gdyby te wojska mogły wtargnąć do Polski;

2) fakt, że Rząd sowiecki uznał za właściwe stracić (rozstrzelać) i uwięzić tylu rosyjskich generałów, przyczynił się w każdym razie chwilowo do znacznego zmniejszenia skuteczności i wartości armii rosyjskiej, jako siły walczącej. Te moje słowa na pewno nie określają w dostatecznie silny sposób rzeczywistej sytuacji. (PAT).

Nagły zgon

Beliny-Prażmowskiego

Wczoraj o godz. 11 przed południem zmarł w Wenecji pułkownik Belina-Prażmowski, były dowódca 1 pułku ułanów Legionów i b. wojewoda lwowski i krakowski.

Ogromne straty

wojsk włoskich w Hiszpanii

Urzędowa agencja faszystowska Stefani ogłasza: Od początku działań wojennych w Hiszpanii do dn. 10 października r. b. włoskie oddziały ochotnicze poniosły następujące straty: 227 oficerów zabitych, 697 oficerów rannych, 2430 leg[illegible]ów zabitych, 8161 legionistów rannych. Do niewoli dostało się 3 oficerów i 351 legionistów, zmarło w czasie pełnienia służby 278 legionistów. Spośród rannych liczba inwalidów i kalek wynosi około 2000 ludzi. Ogółem formacje włoskie straciły 12.147 ludzi.

Palestyński wulkan

Sytuacja w Palestynie zaostrza się z godziny na godzinę. Z różnych części kraju donoszą o niepokojach i gwałtownych starciach. Liczba ofiar wzrasta z każdą chwilą, tak, że nie można jej nawet w przybliżeniu obliczyć.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano 5 wypadków sabotażu, dwa wybuchy, 6 starć na otwartych drogach i kilka drobniejszych incydentów. Komunikacja pomiędzy Nazaret i Tyberias jest od 12 godzin przerwana. W Tulkarem i Jenin doszło do walk przed posterunkiem policyjnym, przy tym jeden Arab został zabity. W Jenin został ogłoszony stan oblężenia. W Lydzie zaatakowano kilka gmachów publicznych. Z Haify donoszą, że zamordowano tam kilku pracowników, zatrudnionych w biurach władz mandatowych.

Kredyt angielski dla Czechosłowacji

wpłynie do kas... „Trzeciej" Rzeszy

Niemcy zażądały od czechosłowackiego Banku Narodowego wykupienia wszystkich banknotów, znajdujących się w obiegu na terenach zajętych przez wojska niemieckie, dewizami. Rezerwy Banku Narodowego są relatywnie małe tak, że Czechosłowacja, chcąc wykonać żądania niemieckie, musi starać się o kredyty. Jak wiadomo, Anglia zadecydowała już udzielić Czechosłowacji kredytu w wysokości 10 milionów funtów. Kredyt ten umożliwi Czechosłowacji w dużej mierze zaspokojenie żądań niemieckich. Lecz w ten sposób uzyskana pomoc w Anglii skończy się na tym, że prawie w całości będzie musiała znaleźć się pośrednią drogą w kasach niemieckich.

Niemcy roszczą sobie dalej pretensje do kwoty 6 miliardów koron czeskich, jako do sumy, wpłaconej przez kasy oszczędności, położone na zajętych terenach na rzecz pożyczki państwowej.

Niebywałe zaciekłe walki o Hankou

300.000 żołnierzy japońskich

usiłuje przerwać front chińskiego Verdun

Walki o posiadanie rejonu Hankou prowadzone są z ogromnym nakładem sił Japończycy skierowali na Hankou około 300 tysięcy żołnierzy; w jednym tylko okręgu Sin-Yang działa około 4 dywizyj japońskich, t. j. około 110 tysięcy żołnierzy. Charakter miejscowości sprzyja obecnie, to też atakujący Japończycy mają stale wielkie straty w zabitych i rannych.

Na południowym brzegu Jang-Tse straty japońskie są bardzo znaczne. Zestawienie wykazuje, że każdy kilometr kwadratowy zdobytego terytorium Japończycy przypłacili śmiercią 1.300 żołnierzy.

Według komunikatów chińskich, walki na wszystkich prawie odcinkach frontu centralnego, decydujące o losie Hankou, rozgorzały z niebywałą zaciekłością.

Najbardziej naprężona i zarazem zmienna sytuacja zapanowała pod m. Sin-Yang. Komunikat chiński donosi, że to miasto nie zostało zajęte przez Japończyków, a Chińczykom udało się otoczyć o kilka kilometrów na południe od tego miasta nacierającą kolumnę japońską i stoczyć z nią walkę.

Bardzo poważne walki toczyły się również na odcinku Pandi-Szan - Singodżów, gdzie przechodzi najkrótszy trakt na Hankou.

Na kolei Tien-Tsin-Pukou oddziały chińskie, wspierane przez partyzantów, zajęły dwa miasta.

Według obliczeń chińskich, Japończycy w operacjach pod Hankou stracili przeszło 20 tysięcy zabitych.

Chińczycy wzięli do niewoli 4 lotników, 24 oficerów i 117 żołnierzy armii japońskiej.

Przeciwko Paktowi Czterech

Uchwały

Francuskiej Gener. Konfederacji Pracy



JOUHAUX PRZEMAWIA NA KONFERENCJI GEN. KONFEDERACJI PRACY.

Trzydniowe obrady Zarządu Głównego francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy, mające przygotować kongres listopadowy związków zawodowych, zakończyły się dopiero o godz. 3 nad ranem z wtorku na środę. Debaty dotyczyły głównie polityki zagranicznej. Rezolucja, wyrażając zadowolenie zasadnicze z utrzymania pokoju, wypowiada się za zwołaniem międzynarodowej wielkiej konferencji, któraby miała na celu przy udziale wszystkich państw, rozwiązanie zagadnień politycznych i gospodarczych, ciążących dzisiaj nad światem.

Rezolucja wypowiada się wyraźnie przeciw ewentualności paktu czterech.

Rezolucja kończy się apelem do całej klasy robotniczej, by zachowała jedność, niezbędną dla obrony zdobyczy społecznych, a w pierwszym rzędzie 40-godzinnego tygodnia pracy i umów zbiorowych, uzyskanych we Francji w ciągu ostatnich dwuch lat.

Walki robotnicze

W Londynie w ciągu środy przystąpiło do strajku 2000 urzędników i pracowników londyńskiej kolei podziemnej, wobec czego liczba strajkujących wynosi obecnie 4000 osób.

W jednej z fabryk należących do Generals Motors w Detroit zastrajkowało 1500 robotników. Zabarykadowali oni wszystkie wejścia do fabryki, aby nie dopuścić nikogo do maszyn.

Pierwszy obóz

koncentracyjny w Sudetach

Jak donosi specjalny korespondent „News Chronicle", został w pobliżu miejscowości Bodenbach i Tetschen, na zamku hrabiego Thun, zorganizowany pierwszy obóz koncentracyjny. Po wycofaniu się wojsk czeskich we wszystkich miejscowościach zjawiły się patrole ochotniczego korpusu sudeckiego z gotowymi listami, na których były spisane nazwiska tych Niemców, którzy odnosili się wrogo do akcji henleinowców. Kto tylko z proskrybowanych nie zbiegł, został aresztowany i umieszczony w obozie koncentracyjnym.

Na frontach

Hiszpanii

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii podaje: Na froncie armii wschodniej wojska Rządowe odzyskały wzgórza pod Coll de Loso. W ciągu dnia odparto kilka kolejnych ataków. W chwili wydania komunikatu gwałtowne walki trwały jeszcze.

Niezwykła obława

Rewizja u wszystkich mieszkańców stolicy

Bułgarska Agencja Telegraficzna ogłasza następujący komunikat urzędowy:

Na mocy decyzji Rady Ministrów dokonano wczoraj w stolicy przez oddziały garnizonu sofijskiego rewizje, mające na celu poszukiwanie osób, które nie posiadają zezwolenia na pobyt w Sofii. Ruch na ulicach został zupełnie wstrzymany. Wyjątek uczyniono tylko dla zaopatrzenia się w żywność i w innych pilnych wypadkach. Ludność wezwana została do zachowania spokoju i ułatwienia policji i wojsku przeprowadzenia rewizji. Koniec rewizji zostanie podany prze zradio.

Walka z Żydami i... kobietami

W Rzymie ogłoszono listę profesorów rasy żydowskiej, wykładających na wyższych uczelniach w 21 miastach włoskich. Liczba tych profesorów wynosi 98 osób Wszyscy ani zostali zwolnieni z dniem 16 października r. b.

Ministerium korporacji wydało okólnik, zakazujący udzielania koncesji na zakładanie i otwieranie nowych sklepów żydowskich we Włoszech.

Dekret królewski, ogłoszony w gazecie urzędowej Włoch, postanawia, że liczba pracowniczek umysłowych zarówno w urzędach państwowych i publicznych, jak i w przedsiębiorstwach prywatnych, nie może przekraczać 10 proc. ogólnej ilości pracowników. Ograniczenie to musi być przeprowadzone stopniowo w ciągu lat trzech. W ten sposób po walce z Żydami reżim przystąpił do walki z kobietami, które muszą swoje stanowiska opuścić, aby zostawić miejsce dla wracających z Abisynii i Hiszpanii zdemobilizowanych legionistów.

Porozumienie Pragi z Berlinem

Czeski minister spraw zagranicznych Chvalkowsky przybył wczoraj o g. 6,30 do Berlina, witany przez posła czeskiego w Berlinie dr. Mastny'ego i członków poselstwa. W imieniu Rządu Rzeszy powitał ministra zastępca szefa protokułu dyplomatycznego. Pierwszą rozmowę min. Chvalkovsky odbył z min. spr. zagr. Rzeszy von Ribbentropem.

Hitlerowcy organizują

wielkie manifestacje antykatolickie

Cała prasa wiedeńska donosi o wielkiej manifestacji antykatolickiej, w czasie której wiedeński gauleiter Gluboznik wystąpił z ostrymi zarzutami przeciwko kardynałowi Innitzerowi. Globotznik stwierdzał, że partia narodowo - socjalistyczna nie może ponosić odpowiedzialności za to, że wybito kilka szyb w pałacu kardynała jako reakcję na działalność pewnych kół.

Władza w Palestynie
wymyka się z rąk angielskich

LONDYN, (PAT). Prasa angielska pełna jest alarmujących wiadomości na temat obecnej sytuacji w Palestynie. Wiadomości te dopiero teraz dotarły do Anglii z powodu ostrej cenzury pocztowej i prasowej, która od trzech miesięcy była wprowadzona w Palestynie.

Z opisów palestyńskich korespondentów dzienników angielskich wynika, że tylko te miasta i okręgi palestyńskie, gdzie stacjonowane są wojska brytyjskie, których siła obecnie podniesiona została do 25 tysięcy, znajdują się faktycznie pod władzą administracji brytyjskiej. Reszta kraju podzielona jest przez arabską naczelną komendę powstańczą na wojskowe okręgi, którymi administrują wojskowi dowódcy arabscy, ściągający na cele powstańcze podatki i powołujący sądy. Naczelnym dowódcą sił powstańczych jest wieśniak palestyński Abdul Rahim Mohammed, zaś dowódcą oddziałów powstańczych, działających w okolicy Jerozolimy, jest Abdul Razzak. Władze palestyńskie zmuszone były ewakuować z miast i miasteczek niemal całego kraju posterunki policyjne i zamknąć sądy miejskie, poczty i inne urzędy. Nawet centralna dzielnica Jerozolimy uważana jest za niepewną. Połączenia kolejowe między Jerozolimą a Lyddą są zupełnie przerwane. Na torach kolejowych powstańcy posadzili jarzyny i zasadzili drzewa. Komunikacja telefoniczna w całym kraju jest zupełnie zdezorganizowana. Linie telefoniczne naprawiane w dzień, są niszczone przez powstańców w nocy. Kolonie żydowskie sterczą — niczym ufortyfikowane wyspy w morzu rewolucji. Jeździć po Palestynie można tylko w samochodach pancernych, lub za specjalnym pozwoleniem powstańców. Korespondenci twierdzą, że obecna rewolucja jest największa, jaką zna historia Palestyny. Ma ona daleko bardziej ambitny charakter, niż wszystkie poprzednie rewolucje i zmierza do obalenia rządów brytyjskich w Palestynie i ustanowienia rządów arabskich.

Plon jednego dnia

JEROZOLIMA, (PAT). W ciągu ostatnich 24 godzin w Palestynie zastrzelono 5 i zraniono 3 Arabów w czasie zamachów terrorystycznych.

Dalsze akty terroru

JEROZOLIMA, (PAT). W Naplus dokonano ponownie aktów terrorystycznych w chwili, gdy oddział saperów przygotowywał się do wysadzenia za pomocą dynamitu domu, należącego do sprawcy jednego z zamachów. Na saperów z dachów okolicznych domów, zrzucono kilka bomb, a ze znajdujących się w pobliżu wzgórz posypały się strzały. Wywiązało się starcie, które trwało około 80 minut. 6 powstańców arabskich zostało zabitych. Po stronie brytyjskiej nie było ani zabitych, ani rannych. Po rozproszeniu powstańców, saperzy dom wysadzili.

Poza tym w różnych częściach kraju, wydarzyły się akty sabotażu. W pobliżu Akronu wybuchła mina, założona pod drogą. Liczne zajścia zdarzyły się również w Jaffie.

Ofensywa japońska
na Chiny Południowe

Agencja Domei donosi, iż miasto Sinyang zostało w środę rano całkowicie zajęte przez wojska japońskie.

TOKIO, (PAT). Minister wojny Itagaki wysłał depeszę do dowódcy japońskich sił, operujących w Chinach południowych, wyrażając gratulacje z powodu pomyślnego wykonania w trudnych warunkach desantu wobec znacznych sił nieprzyjaciela. Itagaki podobną depeszę wysłał również do dowództwa floty japońskiej, która — jak zaznacza — ściśle współpracowała w tym wypadku z armią lądową.

Prasa japońska w sprawozdaniach z rozpoczętych operacyj japońskich w Chinach południowych zaznacza, iż w pewnej chwili panowało wielkie zaniepokojenie co do losu transportów japońskich, wiozących oddziały wojsk, gdy na zachód od wysp Filipińskich rozszalał się tajfun, który jednakże ominął drogę, wybraną przez transportowce japońskie, uderzając w wybrzeża Indochin. W tym samym czasie przeszły silne burze na wschód od wysp Filipińskich, ominęły jednakże również drogę, którą podążały transporty wojsk japońskich, przeznaczone do działań na wybrzeżach Kwantungu.

Chińskie posiłki

HONKONG, (PAT). Ciężkie samoloty bombardujące japońskie, jak donosi Reuter, zniszczyły na linii kolejowej Kanton — Kowloon trzy mosty. Pociąg wieczorny musiał powrócić do Kowloonu. Z chińskich oficjalnych źródeł informują, iż z Kantonu wysłano posiłki wzdłuż linii kolejowej do Waichow, gdzie prawdopodobnie dojdzie do poważniejszego starcia z Japończykami.

Po układzie monachijskim

Reuter donosi z Hankou, iż wylądowania wojsk japońskich w Chinach południowych oczekiwano już od chwili ustąpienia ministra Ugaki, który pragnął uniknąć tarć z państwami obcymi. Obserwatorzy komentują akcję japońską w Chinach południowych, jako jedno z następstw układu monachijskiego. (PAT).

Utworzenie Rządu
Rusi Podkarpackiej

PRAGA (PAT). — Autonomiczny Rząd Rusi Podkarpackiej opuścił w środę w południe Pragę, udając się samolotem do Uzhorodu, celem objęcia władzy.

Pozostał jedynie minister Baczyński, który wszedł w skład delegacji czechosłowackiej do rokowań z Węgrami i odleciał do Komarna.

Jak się dowiadujemy z kół karpatoruskich, napięcie polityczne na Rusi Podkarpackiej doszło ostatnio do takiego stanu, że na parę dni przed ukonstytuowaniem się Rządu autonomicznego członkom obecnego gabinetu groziło aresztowanie. Jeden z karpatoruskich mężów zaufania premiera Brody, niejaki Gierowski, który w swoim czasie przybył ze słowacką delegacją amerykańską wspólnie z Hledko do Czechosłowacji, w okresie najwyższego napięcia między Pragą i Użhorodem, został aresztowany i zwolniony dopiero na skutek interwencji posła jugosłowiańskiego.

Jak się dowiadujemy dalej, nowy Rząd Rusi Podkarpackiej nosi się z zamiarem przeprowadzenia rugów śród znienawidzonych przez ludność karpatoruską urzędników czeskich i obsadzenia stanowisk wyłącznie osobami narodowości ruskiej.

Drugim zadaniem nowego Rządu, powierzonym jednemu z członków Rządu z tytułem ministra pełnomocnego p. Fencsik, będzie uregulowanie sprawy spornego terytorium pomiędzy Rusią Podkarpacką a Słowacczyzną. Żądania ruskie sięgają aż do linii ograniczonej: od północy przez Bardiów, Preszów, Koszyce, na południe zaś: linią etnograficzną wzdłuż Cieplice, Koszyce, Trebiszów, obejmując obszar od 8 do 10 tysięcy kilometrów kwadratowych. Teren ten znajduje się na terytorium słowackim i nie ulega wątpliwości, że żądania karpatoruskie napotkają na zdecydowany sprzeciw czynników słowackich. Tego rodzaju żądania ze strony Rusi Podkarpackiej nie zapowiadają bynajmniej harmonijnego rozwoju dalszych wewnętrznych stosunków w republice.

Dalsze zbrojenia Francji
Odpowiedź na mowę w Saarbrücken

PARYŻ (PAT). Na środowym porannym posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się w pałacu prezydenta pod przewodnictwem prezydenta Lebruna, minister Spraw Zagranicznych Bonnet przedstawił sytuację zagraniczną.

Premier Daladier przedstawił do podpisu dekret, upoważniający ministerstwo Wojny do skorzystania w ciągu roku 1938 z nowych kredytów do wysokości 1420 milionów franków. Kredyty te mają być przeznaczone na obronę narodową.

Minister Marynarki Campinchi dał do podpisu prezydenta dekret, upoważniający otwarcie nowych kredytów na marynarkę w wysokości 887 milionów.

Marsz. Śmigły-Rydz
na Śląsku Zaolzańskim

PAT donosi, że w środę przybył na Śląsk Zaolzański do Cieszyna Marsz. Śmigły - Rydz, uroczyście witany przez władze i miejscową ludność.

Odpowiadając burmistrzowi Cieszyna Halfarowi, p. marszałek pom. in. powiedział:

Jeszcze raz wypowiadam głęboką radość, że mogę tu stanąć między wami i chcę jeszcze jedno stwierdzić: do tych ostatnich dni, gdy my z Polski rozmawialiśmy z wami, mówiliśmy MY i WY. Minęły te czasy. Nie ma już formy MY i WY. Została ona złamana, skruszona, odrzucona precz. Teraz jesteśmy tylko MY, wszyscy zjednoczeni, MY wszyscy, mający swoim wysiłkiem i swoją pracą zrobić Polskę potężną i silną, żeby ją taką oddać pokoleniom następnym".

O godz. 14-ej p. marszałek Śmigły - Rydz w towarzystwie gen. Bortnowskiego udał się samochodem na objazd południowej części powiatu cieszyńskiego.

Program przewidywał zatrzymanie się w Bystrzycy, Jabłonkowie, Mostach i Łomnej, jednak zgromadzona licznie w innych wsiach i osadach ludność, pragnąca powitać naczelnego wodza, kilkakrotnie zatrzymywała samochód marszałka.

W Gieborach, Oldrzychowicach, Wędryni i innych miejscowościach zgromadzone tłumy ludności i młodzieży szkolnej obrzuciły samochód marszałka kwiatami, wznosząc na jego cześć okrzyki.

Zebrane olbrzymie tłumy w Bystrzycy i okolicy zgotowały p. marszałkowi serdeczną, długotrwałą owację.

P. Marszałek, ściskając dłoń ks. Karpeckiego, zaznaczył, że w ten symboliczny sposób ściska wszystkie rzetelne dłonie tutejszych obywateli.

W imieniu matek - Polek przemówiła p. Ruszowa, która w roku 1914 otaczała troskliwą opieką marszałka Piłsudskiego.

Na zakończenie pierwszego dnia pobytu na Śląsku Zaolzańskim p. marszałek Śmigły - Rydz udał się o godz. 21-ej do hut trzynieckich.

P. marszałka powitał przy wejściu do huty krótkim przemówieniem burmistrz m. Trzyńca p. Kajzer, dziękując p. marszałkowi za decyzje, które przywróciły wolności Śląskowi Zaolzańskiemu i doprowadziły do połączenia z macierzą.

P. marszałek w odpowiedzi podkreślił, iż jest przekonany, że Śląszacy potrafią odczuwaną wolność wykorzystać dla tym większej pracy dla dobra Ojczyzny.

P. marszałek ściskając dłoń przedstawiciela robotników, zaznaczył, że ofiary, jakie poniósł Śląsk za Olzą, nie będą zapomniane.

Po zwiedzeniu zakładów hutniczych dyrekcja fabryki podejmowała pana marszałka w kasynie fabrycznym skromną kolacją. Po której p. marszałek o godz. 23-ej powrócił do Cieszyna.

Demonstracje Ukraińców
we Lwowie

W środę wieczorem Ukraińcy ponownie demonstrowali na ulicach Lwowa, wznosząc różne okrzyki. Policja demonstrantów rozproszyła.

Rekonstrukcja gabinetu
angielskiego

LONDYN (ATE). — Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że w najbliższym czasie ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu angielskiego. Premier Chamberlain, który wyjechał do Szkocji, aby dokończyć urlopu, przerwanego w połowie września, i który miał powrócić do Londynu w końcu b. m., oczekiwany jest w stolicy w poniedziałek dn. 17 b. m.

Według kursujących pogłosek rekonstrukcja gabinetu nastąpi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Ustąpić mają z powodu złego stanu zdrowia lord prezes rady tajnej lord Hailsham i lord kanclerz lord Maughan, poza tym wakuje teka pierwszego lorda admiralicji po ustąpieniu min. Duff Coopera. Wymieniane są różne nazwiska kandydatów, a m. in. b. min. Spraw Zagr. Edena.

Murzyni nie chcą być
pod władzą hitlerowców

LONDYN (ATE). — W związku z kolonialnymi żądaniami Niemiec, w posiadłościach angielskich w Afryce, odbywają się zebrania protestacyjne przeciwko zwrotowi Niemcom ich dawnych kolonii afrykańskich.

We środę odbyły się wielkie manifestacje w miastach Durban i Daressalam. W Durban odbył się wielki pochód manifestacyjny tubylców, którzy nieśli plakaty z napisami, wyrażającymi lojalność wobec Wielkiej Brytanii. Na czele pochodu kroczyła orkiestra. Utworzyły się komitety złożone z wybitniejszych przywódców tubylców, których zadaniem jest przeciwdziałanie odstąpieniu jakichkolwiek posiadłości angielskich lub pod mandatem angielskim Niemcom.

Odsłonięcie pomnika
bohaterskiego króla Belgów w Paryżu

Podczas odsłonięcia pomnika króla Alberta wygłosił przemówienie prezydent Lebrun, oświadczając, iż Francja pozostaje *wierną pamięci Alberta I-go. Prez.* Lebrun wyraził podziękowanie królowi Leopoldowi, królowej Elżbiecie i księżnej Piemontu, iż zaszczycili swą obecnością podniosłą uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterskiego króla.

Następnie wygłosił przemówienie król Leopold III-ci, który m. in. powiedział: Będąc wyrazicielem uczuć mego kraju i mej rodziny, wyrażam narodowi francuskiemu jak najgłębsze uczucie wdzięczności.

Misją Belgii — mówił dalej król Leopold — na skrzyżowaniu dróg Europy Zachodniej jest pokój i mediacja. Aby wypełnić tę misję, naród belgijski musi zachować swą całkowitą niezależność polityczną. Nie jest to jednak polityka usunięcia się i odosobnienia.

Nie chcemy posługiwać się jałową abstrakcyjną ideologią, lecz usilujemy znaleźć praktyczne rozwiązanie skomplikowanych zagadnień przeszkadzających harmonijnemu rozwojowi świata. W nadziei na lepsze czasy, która ożywiała króla Alberta, powiedział on: Aby przyszłość odpowiadała przeszłości, aby świat mógł podążać zgodnie ze swym przeznaczeniem, należy, by ludzie pracowali w pokoju, odczuwając, iż pomiędzy narodami panuje zgoda i przyjaźń. Słowa te pozostają dla Belgii ideałem, do którego zawsze będzie zmierzała.

Zielony Przylądek
zniszczony przez 10-dniową burzę

Donoszą z Sao Vicente de Cabo Verde, że nad Archipelagiem Zielonego Przylądka przeszła niezmiernie silna burza, trwająca niebywale długo, gdyż od dnia 29-go września do 7-go października. Ulewy spowodowały całkowite zniszczenie ogromnych przestrzeni pól uprawnych. Wielka ilość domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych została zmieciona przez żywioł. Straty idą w miliony. Władze miejscowe wystąpiły do rządu portugalskiego o udzielenie pomocy materialnej ludności.

Wycofanie czy zluzowanie
włoskich ochotników w Hiszpanii

BURGOS, (PAT). 13 pociągów z ochotnikami włoskimi już udało się w kierunku południowym, by nastąpić ich powrót do Włoch. Załadowanie na statek nastąpi w Kadyksie. Pierwsza grupa ochotników włoskich ma wkrótce już opuścić Hiszpanię. Gen. Berti, szef ochotników włoskich w Hiszpanii, przybył do Sevilli, a następnie uda się do Kadyksu, by być obecnym podczas odjazdu okrętu z ochotnikami.

Donoszą z Kadyksu, że w czwartek przybędą tam z frontów transporty ochotników włoskich, które odjadą do Włoch. Oczekują przybycia 5 pociągów.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REPATRIACYJNEGO

HELSINKI, (PAT). Generał w stanie spoczynku Bruno Jalander odjechał do Perpignan, gdzie w piątek obejmie kierownictwo międzynarodowego komitetu repatriacyjnego ochotników hiszpańskich.

Zakończenie konfliktu
o Grand Chaco

WASZYNGTON, (ATE). — Z Buenos Aires donoszą: Konflikt o Grand Chaco może być uważany za definitywnie załatwiony. Rządy Boliwii i Paragwaju przyjęły arbitraż Argentyny, Brazylii i Stanów Zjednoczonych. Decyzja arbitrażowa tych mocarstw zostala zaakceptowana przez oba rządy. We wtorek o godzinie 18-ej nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu pokojowego pomiędzy Boliwią a Paragwajem, a z dniem jutrzejszym zostaną nawiązane normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy obu krajami. (ATE).

Opowieści drutów telegraficznych

ZGON W. KS. CYRYLA

W klinice prywatnej w Neuilly zmarł wielki książę rosyjski Cyryl. Ks. Cyryl urodził się w r. 1876. Obecnie był szefem domu Romanowych. Ks. Cyryl pozostawił troje dzieci, z których syn wielki książę Włodzimierz, urodzony w r. 1917, staje się obecnie szefem domu Romanowych.

STRZASKANY SAMOLOT W GÓRACH

Donoszą ze Splugen (kanton Grison), że na granicy włosko - szwajcarskiej na zachód od przełęczy Splugen, na lodowcu Tambo, znaleziono zaginiony przed 2 dniami samolot niemiecki, kursujący na linii Frankfurt — Medjolan. O losie 10 pasażerów i o 3 członkach załogi na razie brak wiadomości.

WYBUCH REZERWUARÓW Z BENZYNĄ

W Linden (stan New Jersey) nastąpił wybuch 12 rezerwuarów benzyny, mogących pomieścić 27.252 tys. litrów benzyny. Z powodu gorąca, jakie wytwarza olbrzymi pożar, ewakuowano całą okolicę w promieniu 1 klm. Straże ogniowe usiłują zabezpieczyć sąsiednie rezerwuary.

BRYTYJSKA MISJA LOTNICZA

Na lotnisku w Orly pod Paryżem wylądowały samoloty, wioząc lotniczą misję brytyjską z marszałkiem Newall z Reims.

W piątek start „Gwiazdy Polski"
do stratosfery

Stan pogody w Dolinie Chochołowskiej ulegl gwałtownej poprawie. Komenda obozu stratosferycznego na polanie Chochołowskiej komunikuje, że w czwartek, w godzinach wieczornych rozpoczęło się napełnianie balonu „Gwiazda Polski" wodorem. Start balonu nastąpi, o ile pogoda się nie zmieni, w piątek we wczesnych godzinach rannych.

„Klęska bez wojny"

Z debaty w Izbie Gmin

Czterodniowa dyskusja w Izbie Gmin o polityce zagranicznej Rządu angielskiego była właściwie *generalną rozprawą z tą polityką*. Bronili tej polityki członkowie Rządu, a więc niejako z urzędu. Ci zaś posłowie, którzy zabierali głos, krytykowali tę politykę, a najostrzejsza bodaj krytyka padła ze strony konserwatywnej grupy opozycyjnej, liczącej niewiele, gdyż z 30 osób, ale za to jednostek tak wybitnych, jak Churchill, Amery, Eden, Duff Cooper i inni. Chamberlain otrzymał wprawdzie votum zaufania, ale pod koniec debaty *uginał się pod ciężarem krytyki i oskarżeń*, a mowa jego, zamykająca dyskusję, była raczej słabą próbą obrony, aniżeli głosem człowieka, którego kilka dni przed tym witano radośnie, jako — zbawcę.

Z obszernej dyskusji, zapoczątkowanej świetną mową b. pierwszego lorda admiralicji, Duff Coopera (mowę tę czytelnicy nasi już znają), możemy podać tylko najcelniejsze urywki.

Tow. Attlee, przewódca opozycji, powiedział m. in.: „Jesteśmy teraz w niebezpiecznej sytuacji. Jesteśmy odosobnieni. Wszyscy możliwi sojusznicy odeszli, a Francja ponosząca największą odpowiedzialność za tę klęskę polityczną, znajduje się sama w pozycji państwa drugiej klasy. Cóż otrzymaliśmy wzamian za zjednoczenie, za bezpieczeństwo powszechne i wszystko inne, co wspiera nasz kraj i Imperium Brytyjskie? Pozostaliśmy z **dwiema obietnicami**, jedną od Mussoliniego, drugą od Hitlera. **Proponuje się pakt czterech. Sądzę, że byłby on bardzo niebezpieczny dla nas obecnie, gdyż w razie ataku kraj nasz stanowczo byłby najmłodszym partnerem**".

Tow. Henderson zaznaczył, że historia wyrazi żal, że to premier Anglii wystąpił z propozycją **odstąpienia Niemcom Sudetów, że premier angielski wziął na siebie odpowiedzialność za propozycję, której przed tym nie wysunął oficjalnie** Rząd niemiecki, ani nikt w jego imieniu (o tym kroku Chamberlaina pisaliśmy niedawno. Red.)

Tow. **Morrison:** Gdyby ta polityka Rządu miała trwać nadal, jeżeli **tchórzliwa polityka słabych ministrów** prowadzona będzie dalej, polityka, dzięki której ledwie unikamy niepokoju, ponieważ nie dotarł on jeszcze do naszego progu, to niewątpliwie nastąpi czas, kiedy on i do naszych zapuka drzwi... To nie jest polityka, to jest tylko przypadek, żeśmy uniknęli wojny, ulegając szantażowi, ale pewnego dnia możemy już nie być w stanie wymknąć się wojnie".

Z najbardziej druzgocącym oskarżeniem, ale nie tylko pod adresem Rządu angielskiego, wystąpił **Winston Churchill:**

„Kiedy pomyślę o pięknych nadziejach długotrwałego pokoju, jakie istniały w r. 1933, kiedy Hitler doszedł do władzy, i o tych wszystkich możliwościach przeciwstawienia się wzrostowi potęgi hitleryzmu, kiedy myślę o nieprzebranych źródłach, które zlekceważono i zmarnowano, to nie mogę uwierzyć, że coś podobnego działo się już w historii.

Ci, co mieli bezsporne kierownictwo naszej polityki zagranicznej w swych rękach, **ani przeszkodzili Niemcom zbroić się,** ani sami w porę się nie uzbroili. Oni kłócili się z Włochami, ale **nie uratowali Abisynii.** Oni zaniedbali zawarcia sojuszów i związków i zostawili nas w godzinie próby bez odpowiedniej obrony narodowej i bez skutecznego zabezpieczenia międzynarodowego.

Postawmy krzyżyk nad przeszłością. Jesteśmy w obliczu **klęski największych rozmiarów,** jaka dotknęła Anglię i Francję. Nie zamykajmy oczu na ten fakt.

Wszystkie kraje środkowej Europy i nad basenem Dunajskim wciągnięte będą, jedne za drugimi, do obszernego systemu zaborczej polityki, wojskowej i ekonomicznej, promieniującej z Berlina, i wierzę, że to wszystko może być dokonane gładko i szybko, bez jednego wystrzału.

I jeżeli dyktator niemiecki zechce wówczas swój pożądliwy wzrok skierować ku Zachodowi — a to jest możliwe — to Anglia i Francja gorzko pożałują, że straciły doskonałą armię czeską, która w tygodniu ub. skupiła nie mniej, niż 30 dywizyj niemieckich, przeznaczonych dla jej zniszczenia.

Obawiam się, że się przekonamy, żeśmy **głęboko narazili i być może fatalnie zaszkodzili bezpieczeństwu, a nawet niezależności Wielkiej Brytanii i Francji.**

...Państwo, które depce etykę chrześcijańską, które swój pochód znaczy barbarzyńskim pogaństwem, które się chełpi swym duchem napastliwości i zaborczości, które ciągnie siłę i przewrotne zadowolenie z prześladowań i używa w sposób brutalny — jakeśmy to widzieli — groźby morderczej przemocy, takie państwo **nigdy nie może być zaufanym przyjacielem demokracji angielskiej. Nie do zniesienia jest dla mnie to, że kraj nasz wpada w krąg wpływów Niemiec hitlerowskich** i nasze istnienie staje się zależne od ich dobrej woli lub widzimisię. Właśnie żeby temu zapobiec, usiłowałem nakłonić do utrzymania wszelkiego szańca obronnego.

Przewiduję i przepowiadam politykę ograniczenia wolności słowa w parlamencie, na zebraniach i w prasie. Słyszę już wciąż, że nie możemy pozwolić, by hitlerowski system dyktatury był krytykowany przez zwykłego angielskiego polityka.

Jakież jedyne wyjście nam pozostało? Polega ono na tym, byśmy odzyskali naszą dawną wyspiarską niezależność przez uzyskanie przewagi w powietrzu, co nam tu było obiecane. Należy uczynić wysiłek zbrojny, **jakiego jeszcze nie widziano** i wszystkie źródła w kraju i wszystkie zjednoczone wysiłki winny być poświęcone temu zadaniu (!).

Nie jest już tajemnicą, co się działo z naszą mobilizacją powietrzną i mobilizacją naszej obrony przeciw lotniczej. Kto będzie teraz twierdził, że dorównywamy w powietrzu Niemcom, albo że nasza obrona przeciwlotnicza jest odpowiednio obsadzona i wyposażona?

Naród nasz powinien wiedzieć, żeśmy **doznali klęski bez wojny** i że skutki tego długo na nas ciążyć będą, żeśmy minęli straszny kamień milowy w naszej historii i że **cała równowaga w Europie została zwichnięta".** (jmb)

Wychowanie gromadne a uczucia rodzinne

Na marginesie dyskusji w związku z Kongresem Dziecka

Wychowanie dzieci, które są pozbawione swojego normalnego środowiska rodzinnego jest zagadnieniem niezmiernie trudnym do rozwiązania.

Czy najodpowiedniejszym miejscem rozwoju normalnego, zdrowego dziecka jest normalna, uczciwa, pełna rodzina, czy też zakład, gdzie dzieci wychowują się gromadnie?

Są co do tego rozmaite poglądy i systemy.

Znawcy stosunków zakładowych uważają, że koszarowość życia zakładowego, szablon dnia, jednostajność posiłków, a przedewszystkim brak łączności ze środowiskiem, wpływają na kształtowanie się wychowanka zakładowego, wyróżniającego się **aspołecznymi cechami.**

Zwolennicy wychowania gromadnego, zdając sobie sprawę z ujemnych stron tego wychowania i potrzeb psychicznych dziecka, **starają się je zbliżyć do normalnego środowiska i budzić w nim uczucia społeczne.**

Racjonalne wychowanie w gromadzie daje bezsprzecznie pewne wartości, których przekreślać nie należy, przede wszystkim jednak o ile zakład zapewnić może wykwalifikowanych wychowawców. **Jednego tylko nie daje dziecku** — to jest uczucia, które dać może osoba indywidualnie z dzieckiem związana. Uczucie to jest nieodzownie dziecku potrzebne do normalnego rozwoju.

Dziecko musi być kochane i samo mieć kogo kochać, aby było szczęśliwe i rozwijało się harmonijnie.

Zawsze będzie część dzieci, które będą wymagać opieki specjalnej w zakładach dla dzieci anormalnych, zawsze będzie pewna liczba dzieci pozbawionych zwykłego środowiska rodzinnego ze względu na moralną sytuację rodziny.

Ale dla sierot i dzieci opuszczonych, które nigdy środowiska rodzinnego nie zaznały, system rodzin zastępczych jest nietylko wskazany ale z punktu widzenia społecznego konieczny.

Odpowiednio dobrane środowisko rodziny zastępczej może dać dziecku i uczucia indywidualne oraz rozwinąć uczucia społeczne przez posyłanie dziecka do przedszkola, dziecińców, szkoły, świetlic, ogródków Jordanowskich itd. W ten przecież sposób we współczesnych osiedlach spółdzielczych realizuje się elementy wychowania gromadnego i indywidualnego. W domach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej mamy najlepsze wzory syntezy wychowania społecznego i uczuciowego. Otóż dobrze rozwiązane zagadnienie rodzin zastępczych nie oznacza nic innego jak realizację wzorów, które widzimy w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

W artykule pod tytułem „Dola i niedola dzieci" („Robotnik" z d. 2.10 1938 r.), autor tow. Kora omawia w sposób nieco jednostronny zagadnienie wychowania dziecka opuszczonego.

Mówiąc o wydawaniu dzieci do rodzin zastępczych, ma na myśli zapewne ten rodzaj rodzin zastępczych, do jakich oddawano sieroty w „wieku XVII". Nie jest natomiast poinformowany o współczesnych podstawach prowadzenia akcji rodzin zastępczych, a zwłaszcza jej realizacji na terenie m. st. Warszawy.

Poruszane przezeń wypadki oddawania dzieci do ludzi żyjących w nędzy, obaczonych własnymi dziećmi lub do chłopów na wieś, zachodzić mogą na terenie poszczególnych samorządów — nie znaczy to jednak wcale, że sama zasada jest niesłuszną — lecz, że jest źle w życie wprowadzona.

W zarysie podstawy akcji tej na terenie Warszawy są następujące:

Oddaje się dziecko osierocone lub podrzucone do rodzin bezdzietnych, pragnących w przyszłości dziecko zaadoptować. Większość rodzin przybranych, to rodziny robotnicze i rzemieślnicze, których dochody wahają się od 150 — 300 zł. Przy takich dochodach, opłaty jaką stosują samorządy nie stanowią ponętnego zarobku, ale za to ułatwiają tym rodzinom wychowanie dziecka. Obowiązkiem gminy jest dzielić z rodzicami ciężary i odpowiedzialność za wychowanie dziecka.

Sprawowana od 4-ch lat przez Wydział Opieki i Zdrowia m. st. Warszawy akcja oparta na tych zasadach dała na ogół dobre wyniki jakościowe. Liczba dzieci umieszczonych w rodzinach zastępczych — rzemieślniczych i robotniczych — osiągnęła z dniem 1 października r. b. 530 osób. Ścisła selekcja rodzin (odmówiono 30%), i fachowa kontrola lekarska i wychowawcza, przeprowadzana w rodzinach conajmniej raz na miesiąc, zapewnia dzieciom jaknajnormalniejsze warunki rozwoju. Żadna matka nie pragnie rozstać się ze swym dzieckiem. Obok życia rodzinnego przestrzega się ściśle oddawanie dzieci do przedszkoli, szkoły, świetlic i t. p.

Zamożna i bezdzietna rodzina zawsze może sobie pozwolić na wzięcie obcego dziecka. Jednak procent bogatych rodzin bezdzietnych, zgłaszających się po dziecko jest minimalny. Te rodziny biorą zresztą bezpłatnie dzieci.

Należy z całą stanowczością potępić oddawanie dzieci do rodzin biorących je tylko dla zarobku, a poprzeć akcję, która zmierza do ułatwienia ludziom bezdzietnym przyjmowania do swych rodzin sierot i dzieci opuszczonych. Potępiajmy wyzysk dzieci, potępiajmy nieodpowiednie oddawanie dzieci do rodzin przybranych. Żądajmy fachowego personelu do sprawowania kontroli, twórzmy warunki wychowania społecznego ale nie pozbawiajmy bezdzietnych rodzin szczęścia posiadania dziecka, a dziecka wychowania rodzinnego i serca matki.

Krystyna Strażyc.

Przykre historie

W okresie największego naprężenia politycznego, gdy decydowały się losy Czechosłowacji, a wraz z tym — losy wojny czy pokoju, prasa polska podawała parokrotnie wiadomości agencyjne o wrogich w stosunku do emigrantów naszych wystąpieniach ludności francuskiej. Informacje te były niejasne i lakoniczne; wśród powszechnej gorączki i zaniepokojenia przechodziły one bez większego wrażenia i nikt wówczas nie miał czasu ani chęci badać szczegółowo tło i przyczyny tajemniczej a niemiłych dla nas manifestacyj w różnych miastach francuskich.

Sprawa zaczyna się jednak powoli wyjaśniać, a byłoby najlepiej, gdyby została wyjaśniona do końca. Paryski korespondent „Głosu Porannego", omawiając wystąpienia antypolskie we Francji, zwraca uwagę, że w północnych departamentach, skupiających emigrację polską, zdarzały się w owych gorących dniach sporadyczne wypadki niewłaściwych wybryków ze strony pewnych jednostek czy nawet grup polskich. Korespondent wspomina o defilowaniu „ze swastyką na ramieniu"(!) po ulicach miast i miasteczek francuskich — i nie waha się twierdzić, że byli nawet tacy Polacy, którzy manifestowali swoje sympatie dla przeciwników Francji i rekrutowali ochotników do rzekomo formujących się „oddziałów swastyki"(!)...

„Nie ulega wątpliwości—czytamy w cytowanej korespondencji, że **zagraniczna propaganda** usiłująca rozpętać nienawiść między dwoma zaprzyjaźnionymi krajami, Francją i Polską, była szczególnie intensywna w ubiegłym miesiącu. Dowodem tego jest okoliczność, iż kilka pisemek ksenofobistycznych (wrogich cudzoziemcom) i antysemickich, pozostających niewątpliwie na usługach obcej agitacji, ukazało się znowu po pewnym okresie milczenia. Jeden z najpoczytniejszych dzienników paryskich zamieścił nawet faksimile okładki jednego z tych pismideł „francuskich", **z adresem drukarni w... Hamburgu.** Rzecz oczywista, gorączkowe dni września usprawiedliwiają rażącą nieostrożność wydawców tych organów „narodowych", ale sam fakt jest wybitnie charakterystyczny"...

W interesie prawdy, która — zdaniem naszym — powinna być podstawą stosunków między państwami i narodami, leży, aby powołane organy i instytucje emigracji polskiej we Francji wyjaśniły możliwie szybko i dokładnie, jakie to niepoczytalne i nieodpowiedzialne jednostki czy też grupy pozwalały sobie w owych dniach historycznych na wybryki, będące nietylko prowokacją narodowych uczuć Francuzów, ale również pogwałceniem zasad zdrowego rozsądku i obrazą naturalnych instynktów całego społeczeństwa polskiego. Chodzi przede wszystkim o wykrycie zatrutych źródeł natchnień i inspiracyj, dla Francji i Polski jednakowo szkodliwych, bo skierowanych przeciw temu właśnie, co musi łączyć i zbliżać ku sobie oba kraje. Wykrycie źródeł obcej propagandy, tak nieprzezornej zresztą w swych gwałtownych poczynaniach, pozwoliłoby z pewnością ustalić również zakres używanych przez tę propagandę sposobów i środków, niezawsze — jak się zdaje — „ideologicznej" jedynie natury. Przykrych i dwuznacznych spraw nie załagodzi się milczeniem, trzeba je wyjaśnić, rozwikłać i — zabezpieczyć się przed ich powtórzeniem w przyszłości. BD.

Inde irae*)

Gdy Führer wyjeżdżał z Monachium, tłumy żegnały go oklaskami, okrzykami, podnoszeniem rąk.

I to jest w porządku. Tak być powinno. To się Führerowi należy. To obowiązek tłumu. To nie jest prawo pisane, ale zwyczaj trwający szósty rok staje się prawem zwyczajowym. Przemówiło także prawo krwi. Tak powinno być i tak będzie zawsze, po wieczne czasy...

Gdy przejeżdżał ulicami Monachium Mussolini, ten sam tłum niemiecki tak samo krzyczał, wiwatował, klaskał.

Zasadniczo należało to się przyjacielowi, któremu się tego i owego nigdy nie zapomni.

Jednakże entuzjazm nie powinien był być taki sam. Należało nieco stonować, stłumić... Niestety, tłum nie umie tłumić, nie zna się na niuansach... A wiedział, że to żaden nordyk, lecz południowiec, mieszaniec, czort wie, co takiego. Dzisiaj jeszcze nam potrzebny, ale przyjdzie chwila, że mu powiemy, co o nim sądzimy. Dziś jeszcze za wcześnie.

„Nie, ten tłum stanowczo nieco przeholował!

Ale stała się rzecz jeszcze gorsza. Ten sam plebs tak samo wiwatował, klaskał i wznosił okrzyki, gdy przejeżdżał ten... ten Anglik... no jakże tam... Chamberlain.

Rzecz zupełnie niedopuszczalna.

Że podarował nam Sudety? No to co? Nie ze swego dał. Dobrodziej z cudzej kieszeni! Znamy takich! Niech by ze swego dał. Że uratował pokój? Nie on, lecz Führer rzekł: Niech się stanie pokój -- i stał się pokój. Gdyby Führer powiedział niech będzie wojna, a byłaby wojna, bez względu na to, czy to spodobało by się temu Anglikowi, czy nie.

A plebs w ogóle nie ma prawa spontanicznie wyrażać swej radości lub smutku. Każą mu cieszyć się — to się ma cieszyć; każą mu się smucić — to jego psie prawo smucić się, bez względu na to, czy chodzi o pokój, czy o wojnę. Grunt to nie pokój lub wojna, lecz rozkaz.

Co to jest plebs? Nie ma przecież dwudziestu lat, gdy ten sam plebs ryczał „Gott strafe England!", a dziś wiwatuje na cześć tego... jak mu tam... Chamberlaina.

Na przyszłość nie ma być żadnych okrzyków, żadnych oklasków, co najwyżej parę bukietów kwiatów i to dostatecznie ciężkich.

Nie dość wszakże tego.

Stała się rzecz jeszcze okropniejsza. Tak samo wiwatowano, gdy przejeżdżał ten Francuz Daladier. Motłoch zapomniał, że to szef rządu, który gnębi i uciska miliony Niemców w Alzacji i Lotaryngii. Długogłowi nordycy składali czołobitność przedstawicieli małowartościowej rasy, wymierającej rasy!

Gdzie było Gestapo, gdzie było SA., gdzie było SS., że dopuszczono do podobnego skandalu?

I oto wiemy, dlaczego po sielance monachijskiej nastąpił wybuch gniewu.

Inde irae.

X. Y. Z.

*) Stąd gniew.

Apel robotników hiszpańskich

do robotników wszystkich krajów

Wszystkie partie robotnicze Hiszpanii, łącznie z organizacjami zawodowymi, ogłosiły apel do robotników wszystkich krajów, by zjednoczyli się w obronie Hiszpanii.

Wskazując na los Czechosłowacji, apel wyraża obawę, że Hiszpania może się stać ofiarą „czterech" i wzywa organizacje robotnicze, by do tego nie dopuściły.

Apel domaga się następnie przywrócenia praw Hiszpanii republikańskiej: wycofania cudzoziemców z Hiszpanii faszystowskiej, skończenia z polityką „nieinterwencji", poszanowania paktu Ligi Narodów i zastosowania sankcji do napastników, t. j. do Niemiec i Włoch.

Już działa

Komisja kontroli

ochotników republikańskich

Dn. 30 września Rada Ligi Narodów wyłoniła komisję z trzech osób, celem powołania komisji międzynarodowej do kontroli akcji wycofania ochotników, walczących po stronie Rządu Republiki Hiszpańskiej, zgodnie z wnioskiem tego Rządu.

W tych dniach owa komisja trójosobowa wykonała zlecone jej zadanie. Przewodniczącym komisji międzynarodowej został generał fiński, Jalander. Członkami komisji są oficerowie: Anglii, Danii, Francji, Szwecji, Norwegii, Łotwy i Iraku.

Sekretarz generalny Ligi Narodów zawiadomił Rząd hiszpański, że komisja jest gotowa do wyjazdu do Hiszpanii.

Na Śląsku Zaolzańskim

P. S. P. R.

Podajemy dziś tekst pełny odezwy Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej na Śląska Zaolzańskim. Przed paroma dniami zamieściliśmy streszczenie tej odezwy na podstawie depeszy P.A.T. Streszczenie było, niestety, nie bardzo ścisłe. W tym wypadku musimy się zastrzec bardzo stanowczo przeciwko takim praktykom agencji telegraficznej, która ma obowiązek informowania zgod nie z prawdą. RED.

Towarzysze i Towarzyszki!

Obywatele!

WYBIŁA GODZINA WYZWOLENIA! PRAWDA ZWYCIĘŻYŁA! Po długotrwałych, ciężkich zmaganiach i walce o dusze, przekonanie, narodowość, ziściło się marzenie polskiego ludu na Śląsku Cieszyńskim. Urzeczywistniona została tęsknota i NAJGORĘTSZE PRAGNIENIA I KREW, dla których cierpiały masy, składając w ofierze swe egzystencje.

Cierpiałeś ludu polski, lecz nie traciłeś wiary i nadziei w zwycięstwo sprawy słusznej i sprawiedliwej. Dochowałeś wierności swym sztandarom, nie ugiąłeś karku przed przemocą a hardo stojąc na obranym posterunku, ZWYCIĘŻYŁEŚ.

Oto po latach przymusowej rozłąki z Macierzą, runęły słupy graniczne, wbite w żywe ciało narodu polskiego. Sprawiedliwości stało się zadość. Nasz drogi kraj z jego bogactwami i wiernym ludem powrócił do Rzeczypospolitej Polskiej, łącząc się z nią po wieczne czasy.

Fakt ten najradośniejszy, to dla nas wszystkich NAJWIĘKSZA NAGRODA za tę ciężką, codzienną bezinteresowną pracę, wykonywaną od chwili rozerwania naszej ziemi ojczystej, aż do ostatnich dni.

Ucierpieliśmy. Ponieśliśmy straty. Nieraz zdawało się już, że jesteśmy skazani na zupełną zagładę. Lecz oto po latach niewoli zajaśniała nam Jutrzenka Swobody! Cześć Wam Towarzysze Robotnicy za 20 lat pracy i walki o polski stan posiadania na Śląsku Cieszyńskim!

Czekają nas nowe zadania. Należy się JESZCZE BARDZIEJ SKUPIĆ, by powetować poniesione straty i SPOTĘGOWAĆ ROZMACH NASZEJ PRACY NA KAŻDYM POLU.

Wzywamy Was: Postępujcie mężnie i rozważnie, tak jak na PRAWDZIWYCH SOCJALISTÓW PRZYSTOI. Nie dajcie się porwać chęcią jakiejkolwiek zemsty osobistej czy innej!

W robotniku innej narodowości nie dopatrujcie się wrogów. Jesteśmy narodem cywilizowanym, wszyscy muszą nam być i pozostać braćmi. Trzeba budować zgodne współżycie wszystkich narodowości.

Czas budowania zgody robotników nadszedł. Bądźmy rycerscy!

Do pracy wzywamy wszystkich, chcących wysiłkiem swym przyczynić się do rozwoju i rozkwitu życia społecznego na Śląsku.

Niech żyje Wolna, Niezależna Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje dzielny lud śląski!

Rzućmy wszystkie swe siły dla podniesienia bytu ludu, dobra kraju i Rzeczypospolitej Polskiej a zarazem dla rozbudowania naszych organizacyj socjalistycznych!

KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

Trzeba to wyjaśnić

Poinformowano nas ze strony *najzupełniej miarodajnej*, że stosunek władz wojskowych na Śląsku Zaolzańskim do ugrupowań politycznych, związków zawodowych, spółdzielni i t. d. nacechowany jest *rzetelną bezstronnością*.

Jednocześnie prawie P. A. T. donosi o rozporządzeniu p. Malhomme'a, delegata „cywilnego" przy dowództwie grupy operacyjnej „Śląsk", co do przejęcia przez skarb Państwa Polskiego majątku *rozwiązanych* organizacyj politycznych i stowarzyszeń.

Byłoby najlepiej, gdyby p. Malhomme zechciał wyjaśnić *polskiej opinii publicznej*, o jakie organizacje, związki, komitety i t. d. chodzi.

P. Malhomme był kiedyś konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie, jeżeli nas pamięć nie zawodzi. Nie odznaczał się na tym odpowiedzial nym stanowisku... bezstronnością.

Polska wobec międzynarodowych trudności

Spór o czechosłowacką schedę

W dziejach powojennej i powersalskiej Europy miesiąc wrzesień stanowi datę przełomową. Runął system sojuszów francuskich. Równowaga europejska jest wstrząśnięta. Rządzi prawo dżungli. Cztery wielkie mocarstwa dyktują warunki pokoju europejskiego. Koszty pokoju płacą państwa słabsze. Los Czechosłowacji jest wymowną ilustracją tego zatrważającego stanu rzeczy.

Liga Narodów jest bezsilna. Zbiorowe bezpieczeństwo jest legendą. Przez Europę idzie ponury zew: biada słabym! Narody i i państwa muszą liczyć się na razie z prawem dżungli. Nim zabłyśnie jutrzenka nowego porządku międzynarodowego, kto potrafi się obronić przed „dynamizmem" i kto płacić będzie rachunek za zgodę wielkich?

Weszliśmy w niebezpieczny zakręt historii. Megafony radiowe i komenderowanej prasy mogą zagłuszyć budzącą się świadomość opinii publicznej. Wykropkowane ustępy i białe plamy mogą białym całunem zasłonić hiobowe wieści i tragiczne rozważania. Powagi sytuacji nie zmienią.

Jednym z przejawów wstrząśniętej równowagi sił w Europie i przesunięcia języczka u wagi na korzyść „Trzeciej" Rzeszy jest sposób i zasięg dokonywanego na Czechosłowacji rozbioru. Paryż i Londyn przy pomocy Rzymu powstrzymały Berlin przed wykonaniem ultimatum, wyznaczonego na 1. października i nie dopuściły, że by kanclerz Hitler siłą zbrojną wkroczył do Pragi, w której podyktowałby warunki całemu państwu czechosłowackiemu według wzorów znanych z okupacji niemieckiej podczas wojny światowej.

Nie wyrzekła się jednak „Trzecia" Rzesza swych planów poddania Czechosłowacji na drodze „pokojowej" pod swe zwierzchnictwo i protektorat polityczny i gospodarczy.

Jeżeli polska i węgierska polityka oficjalna występuje z żądaniem prawa „samostanowienia" dla Słowacji i Rusi Zakarpackiej, a „Trzecia" Rzesza w swej prasie zdawała się popierać tę samą zasadę, to w praktyce ta zgodność jest pozorna. Dobra to była zasada dla propagandy hitlerowskiej, póki chodziło o zamydlenie oczu Francji i krajów anglosaskich i póki Berlinowi dogadzała platforma jednego frontu z Rzymem, Budapesztem i Warszawą w okresie walki o „samostanowienie" dla Sudetów.

Po osiągnięciu swego celu pierwszego, po pomyślnym załatwieniu tego pierwszego etapu, zmieniła „Trzecia" Rzesza swą taktykę. Jest ona podwójna: zachęca i podtrzymuje Słowaków i Karpatoukraińców w dążnościach autonomicznych ,wskazując przez to na „Trzecią" „Rzeszę" jako protektorkę wyzwalających się ruchów narodowych; równocześnie zaś daje Pradze do zrozumienia, że przez przyjęcie protektoratu Berlina znajdzie poparcie przeciw węgierskim historycznym rewindykacjom na Słowaczyźnie i na Rusi Zakarpackiej ,a więc przeciw polityce popieranej otwarcie z Warszawy, a po cichu z Rzymu.

Jeżeli polska opinia publiczna przypuszczała, że jedyną przyczyną sporu między Warszawą a Pragą była sprawa zaboru zaolzańskiego, to obecnie nie ulega kwestii, że podłoże było znacznie głębsze i że polska polityka oficjalna wytknęła sobie dalej idące zadanie, a mianowicie inne uregulowanie sprawy słowackiej i uzyskanie wspólnej granicy z Węgrami przez przyłączenie Rusi Za karpackiej do krajów korony św. Szczepana. Przyświecała więc zapewne myśl stworzenia osi Warsawa — Budapeszt — Rzym.

Przeprowadzenie tego planu odbywało się przez dłuższy czas na torze równoległym do akcji sudeckiej, Natrafiło zaś ostatnio na terenie międzynarodowym na dwie główne przeszkody: na decyzję monachijskiej konferencji czterech mocarstw oraz na odmienne dążenia „Trzeciej" Rzeszy. Celem usunięcia wątpliwości sir Thomas Inskip oświadczył w Izbie Gmin imieniem rządu, że angielska gwarancja dla obecnych, w Monachium określonych granic Czechosłowacji (t. j. także dla Słowacczyzny i Rusi Zakarpackiej w ramach państwa czechosłowackiego) już obecnie jest ważna.

Analogiczne stanowisko Berlina — poza wyżej przedstawionymi względami — wynika z dwóch głównych motywów: po pierwsze, żeby nie dopuścić do porozumienia *środkowo - europejskiego* i zdusić je w zarodku w Pradze ku chwale hegemonii (panowania) Niemiec w hitlerowskiej „Mitteleuropie"; po drugie, żeby na drodze przez podporządkowaną Pragę stworzyć sobie polityczną odskocznię dla ukraiskiego Piemontu na Rusi Zakarpackiej.

Ukraińskie plany Alfreda Rosenberga, rzekomo pogrzebane jako ex-bałtyckie mrzonki przez „Austriaka" Hitlera, nabrały nagle kolorów błyskawic, od których zabłysnąć może szeroki horyzont od Ławocznego po Podwołoczyska.

Jeżeli do tego ogólnego zarysu dodamy przegrupowywanie polityki francuskiej ku nowym przyjaźniom i ostre zapowiedzi wycofywania się z Warszawy w półurzędowych głosach „Temps" i „Petit Parisien", to najprostszy instynkt samozachowawczy nakazuje głęboką rozwagę i zmusza do szukania odpowiedzi na jedno wielkie pytanie: Ku czemu idzie Polska?!

Trzeba zawczasu szukać wyjścia z trudności. Gdzie jest wola, musi znaleźć się droga.

BENEDYKT ELMER

W odpowiedzi „Gazecie Polskiej"

„Gazeta Polska" chciała mnie „zabić". Napisałem bowiem, że ani P. P. S., ani Str. Ludowe nie mogą w gruncie rzeczy prawie ni gdzie wystawić kandydatów do mandatu poselskiego *samodzielnie*... bez akceptacji „czynników postronnych" i bez „targu o man daty" gdzieś za kulisami, przy jakimś tam zielonym stoliku. „Gazeta Polska" ogłosiła tedy statystykę, której kwestionować nie zamierzam, jako że nie wątpię, iż pochodzi ze źródła miarodajnego. Wygląda owa statystyka następująco:

1) *w m. st. Warszawie*—członków tak zw. zgromadzeń okręgowych ogółem 464, w tym — zwolenników P. P. S. — 37;

2) *w woj. warszawskim* — członków tak zw. zgromadzeń okręgowych — 887, w tym — zwolenników P. P. S. — 38, a Str. Ludowego — 30;

3) *w woj. łódzkim* —członków tak zw. zgromadzeń okręgowych ogółem — 820, w tym zwolenników P. P. S. — 79;

4) *w woj. kieleckim* — członków tak zw. zgromadzeń okręgowych ogółem — 1221, w tym zwolenników P. P. S. — 123, a Str. Ludowego — 22;

5) *w woj. wileńskim* — członków tak zw. zgromadzeń okręgowych ogółem — 455, w tym zwolenników P. P. S. — 8.

Reszta województw przedstawia się — według „Gazety Polskiej" — analogicznie. W *woj. nowogródzkim* — dla ilustracji — P. P. S. rozporządza akuratnie... 1 delegatem na... 362 członków zgromadzeń wyborczych okręgowych.

Ta ilość zwolenników P. P. S. „wynika, oczywista, z ordynacji, nie z czego innego".

Jeżeli pp. redaktorzy „Gazety Polskiej" zechcą przejrzeć ów tekst ordynacji wyborczej do Sejmu, *uchwalonej przez nich samych* w r. 1935, a przynajmniej przy ich udziale wcale czynnym, — to zauważą snadnie, że w myśl art. 44 tejże ordynacji *samodzielna* kandydatura wymaga 25% *głosujących członków tak zw. zgromadzeń okręgowych*. W jakim więc województwie (pomijam już fakt, że województwo dzieli się na okręgi wyborcze) mogłyby „zaistnieć" kandydatury *samodzielne* P. P. S. i Str. Ludowego, albo obu tych ugrupowań razem?

W żadnym...

A zatym — zakulisowe „targi o mandaty"! *Myśmy tego nie chcieli*. I, jak sądzę, mieliśmy rację głęboką.

„Gazeta Polska", wbrew intencji własnej, potwierdziła słuszność naszej tezy... *swoją statystyką*.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Niniejszym wyrażam żal za me postępowanie w dniu 27 czerwca 1938 i tym samym przepraszam Centralny Związek Zawodowy Handlowców Pracowników i Urzędników prywatnych oddział w Rzeszowie.

TOBIASZ KARPF.

Przed wyborami do Sejmu

Kandydaci

Podajemy **na tym miejscu** informacje z przebiegu t. zw. okręgowych zgromadzeń wyborczych tylko **w Warszawie**. Oceny politycznej jeszcze nie dajemy. Wyjaśniamy w uwagach nawiasowych sens **polityczny** takiego czy innego wyniku głosowania.

W okręgu I st. m. Warszawy oddano 72 głosów (w tym 7 kartek białych i 2 kartki nieważne); powołano kandydatów „ozonowych" (pp. Katelbach, Orlański, Siemińska i Taff); upadły kandydatury pp. Sławka i Schätzla oraz p. Prystorowej.

W okręgu II przeszli pp. Kuczyńska i Urbański (ongiś chrześcijańsko - demokratyczny działacz zawodowy), ponad to— dwaj działacze ortodoksów żydowskich; kartek białych było 22 na 93 głosujących.

W okręgu III przeszedł p. J. Hoppe z grupy „Jutra Pracy" (26 głosów na 58 głosujących).

W okręgu V oddano 69 głosów ważnych i 3 kartki białe. P. Wacław Makowski (uosobienie... „zmienności przekonań"; kiedyś był stronnikiem „lewicy" P. P. S.; zawsze był uroczysty, zawsze był nieomylny i zawsze był dostojny; i jako „lewicowiec" PPS, i jako „aktywista", i jako „piłsudczyk") uzyskał aż 40 głosów; dawny „chadek" p. Szczepański dostał 27 głosów; i tu p. Sławek kandyduje (20 głosów). P. Piestrzyński (z ramienia „Ozonu") osiadł na 10 głosach.

Rozkosze rządów hitlerowskich

Radio niemieckie podaje, że w obecnym okresie kupcy mogą, zamiast masła, dawać margarynę na kartki, w tej bowiem porze przypada przeciętnie 157 gramów masła tygodniowo na osobę.

Pod ostrym katem

Ozon, Mincberg i Kuczki

Urbi et orbi — wszem wobec i każdemu z osobna — przez głośniki radiowe i tuby prasowe ogłasza Ozon, że nie ma nic wspólnego z mniejszościami narodowymi, a zwłaszcza z mniejszością żydowską.

Ale jak to się dzieje, że na listach kandydatów do Sejmu, obok panów z Ozonu, figurują nazwiska kandydatów wyznania mojżeszowego — jest tajemnicą Sztabu OZN.

W Łodzi jednym z kandydatów „żelaznych" jest słynny „pułkownik" Mincberg. Jest on przedstawicielem „Agudy", sfer najczarniejszej reakcji klerykalnej. Jego osoba w Sejmie ma przekonać opinię, że również mniejszości narodowe nie zostały pokrzywdzone, że również one otrzymały godną reprezentację.

Jednak opinia sfer żydowskich jest rozczarowana wystąpieniami w poprzednim Sejmie. Wyczyny p. Budzyńskiego, p. Prystorowej i innych, wybranych żydowskimi głosami, a który okazali się później najzawziętszymi antysemitami, zniechęciły żydowskich wyborców. Również występy p. Mincberga, który na początku swych przemówień w Sejmie wykazywał wiele odwagę i wojowniczość, w końcu zaś składał słowa i dowody wiernopoddańczej uległości, rozczarowały szeregi jego zwolenników.

A przecież p. Mincberg jest kandydatem najodpowiedniejszym, naj milej przez ozonowe sfery widzianym. Cóż więc uczynić, aby znowu jego kandydaturę przeforsować?

I tu oto następuje historia tragikomiczna, za której ścisłość, niestety, ręczyć nie możemy, w każdym razie na ucho i dość głośno opowiadają sobie o tym w Łodzi.

Otóż w mieście naszym, po strasznej katastrofie balkonowej na Starym Rynku, która pociągnęła za sobą 4 ofiary śmiertelne i kilka rannych, wydano zakaz obciążania balkonów. A że właśnie nadeszły żydowskie święta Kuczek, władze administracyjne wydały surowy zakaz ustawiania kuczek na balkonach.

W sferach klerykalnych powstał harmider i rwetes. Jakże to? Nie będzie wolno ustawiać kuczek na balkonach? Zgroza! Tego jeszcze nie było!

„Pułkownik" Mincberg, chcąc wykorzystać rozgoryczenie i ból swoich fanatycznych współwyznawców, udał się w te pędy do Warszawy i rozpoczął starania, aby zezwolić na „budowanie" kuczek na balkonach.

Fama głosi, że wrócił ponoć jak triumfator — z zezwoleniem od najwyższych władz administracyjnych w kieszeni.

Historia to bardzo prawdopodobna, bo pomimo zakazu władz lokalnych, na balkonach widnieją bardziej lub mniej estetycznie sklecone kuczki...

A więc — głosujcie na „pułkownika" Mincberga!

Zbrodnia na ul. Smutnej

Zmasakrowany mężczyzna w szopie na cmentarzu

Makabrycznego odkrycia dokonał w dniu wczorajszym dozorca cmentarza katolickiego przy ul. Smutnej 9.

Dozorca cmentarny, obchodząc cmentarz, usłyszał jakieś jęki wydobywające się z szopy. Dozorca wszedł tam i zauważył ku swemu przerażeniu leżącego mężczyznę z wieloma ranami głowy, tułowia i rąk.

Wezwano natychmiast pogotowie miejskie, którego lekarz stwierdził u nieszczęśliwego mężczyzny kilkanaście ran zadanych toporkiem. Strasznie zmasakrowanego osobnika przewieziono do szpitala im. Poznańskich w stanie bardzo ciężkim.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że jest to 34-letni Tadeusz Płaszczyński, zam. na Chojnach przy ul. Polskiej 15. Niewykryci dotąd sprawcy zadali mu kilkanaście uderzeń toporkiem, po czym zawlekli go do szopy na cmentarzu.

Dochodzenie prowadzi wydział śledczy w Łodzi.

13 letnia dziewczyna

w szponach sutenera

Sukcesu dokonała policja kobieca w Warszawie. Zdemaskowała ona bowiem zwyrodniałego sutenera i wyrwała z objęć zgnilizny moralnej młodą, bo zaledwie 13-letnią dziewczynę.

Szczegóły przedstawiają się następująco:

W domu przy ul. św. Kazimierza 9 na Widzewie zamieszkuje od kilku lat rodzina Lenarczyków, Stanisław Lenarczyk po stracie żony pozostał z pięciorgiem nieletnich dzieci, z których najstarsza Alicja ma lat 13.

Lenarczyk od roku pozostawał bez środków do życia i bez jakiejkolwiek pomocy materialnej. Mimo więc młodego wieku swoich dzieci lokował on je w miarę możności, gdzie mógł, aby zarabiały na chleb.

13-letnia Alicja otrzymała pracę w charakterze służącej.

W dniu 14 sierpnia r. b. do Stanisława Lenarczyka przyjechał jego przyjaciel, niejaki Stanisław Pajor, zam. w Warszawie, przy ul. Smoczej 14.

Lenarczyk zwierzył się swemu przyjacielowi, że mu się bardzo źle powodzi, żaląc się przed nim, że musi swoje nieletnie dzieci wysyłać do pracy i żyć z ich pieniędzy.

Pajor zaproponował Lenarczykowi, że zabierze najstarszą córkę do Warszawy i tam ulokuje ją w kantorze w fabryce swego znajomego. Ucieszony ojciec z radością przyjął tę propozycję. Młoda dziewczyna na skutek nalegań ojca porzuciła pracę i wyjechała z Pajorem do Warszawy.

Tu jednak, zamiast dać jej pracę, Pajor wykorzystał nieświadomość młodej dziewczyny. Zabrał do swego mieszkania, przy ul. Smoczej i tu zmusił ją do uległości. Potem groził, że ją zabije i zmusza, by oddawała się innym.

Zwyrodnialec co wieczór sprowadzał „gości".

Pajor nadomiar wszystkiego zmuszał swą ofiarę, by pisała listy do domu pod jego dyktando, a kiedy nie chciała, bił ją i katował w nieludzki sposób.

Wreszcie zmuszał ją do wychodzenia na ulicę i sprowadzania gości do mieszkania.

Pewnego razu policjantka zwróciła uwagę na zapłakaną dziewczynkę, stojącą na rogu. Policjantka zainteresowała się nią. Dziewczyna zwierzyła się z płaczem, że jest katowana i bita przez Pajora, który ją zmusza do uprawiania nierządu.

Na zasadzie tego oświadczenia do mieszkania Stanisława Pajora przybyła policja, która go aresztowała.

Alicja Lenarczyk została onegdaj przewieziona do Łodzi.

Stanisław Pajor został osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Dochodzenie prowadzi Wydział Śledczy w Łodzi oraz Policja Kobieca.

Policję, wojsko i urzędnika

obrazili trzej osobnicy

Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał w dniu wczorajszym Lucjan Kazimierski zam. we wsi Cyganka, oskarżony o znieważenie policji w stanie nietrzeźwym. Działo się to w sierpniu na zabawie w Nowym Złotnie.

W wyniku wczorajszej rozprawy, sąd skazał go na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem.

**

Przed sądem grodzkim odpowiadał niejaki Henryk Orłowski, oskarżony o obrazę wachmistrza żandarmerii W. P.

Wieczorem dnia 6 sierpnia r. b. patrol żandarmerii obchodząc ulicę 11-go Listopada, natknął się na jakiegoś osobnika, który załatwiał swoje potrzeby fizjologiczne na ulicy.

Na zwróconą mu uwagę osobnik ten obraził wachmistrza i rzucił pod adresem wojska polskiego obelżywe zwroty.

Osobnik ten został zatrzymany. Okazał się nim Henryk Orłowski.

**

W dniu wczorajszym, w wyniku rozprawy sądowej Orłowski został skazany na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim odpowiadał niejaki Dawid Garncarski, oskarżony o obrazę urzędnika gminy Chojny Głonka.

Garncarskiemu starostwo powiatowe łódzkie opieczętowało skład drzewa mieszczący się przy ulicy Rzgowskiej 184, na skutek braku urządzeń przeciwpożarowych.

Gdy Garncarski wyposażył swój skład w owe urządzenia, zwrócił się do starostwa, by mu napowrót pozwolono otworzyć skład. Garncarski otrzymał zezwolenie i udał się do gminy chojeńskiej, by mu zdjęła pieczęcie. Urzędnik Głonka oświadczył mu, by przyszedł nazajutrz. Między Garncarskim a Głonką wynikła sprzeczka, w czasie której Garncarski obraził urzędnika.

W dniu wczorajszym właściciel składu drzewa został skazany na 40 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Wybory do Sejmu

w Łodzi

W dniu wczorajszym o godz. 10 rano odbyło się zgromadzenie delegatów z okręgu wyborczego Nr. 18 (pow. łódzki i łęczycki).

Delegatów stawiło się 126. W imieniu przedstawicieli klzwiązków zawodowych tow. Karcher z Zgierza złożył oświadczenie o niebraniu udziału w akcie wyborczym.

W wyniku głosowania wybrani zostali: Lepecki Zbigniew, dyr. departamentu w Min. W. R. i O. P., Antoni Piaskowski, urzędnik f-my „Boruta" w Zgierzu, Marian Cieplak, dyr. gimnazjum w Łęczycy, oraz b. poseł Płocek. Zastępcy: Michałkiewicz, Warchoł, Lepczyński i Wężyk.

Kandydatura p. Świercza, burmistrza Zgierza otrzymała aż... 11 głosów.

Oświadczenie tow. Karchera przerywane było przez przewodniczącego p. Kopczyńskiego dzwonkiem i okrzykami.

Przedstawiciele klasowych Związków Zawodowych na zgromadzeniach kolegiów wyborczych w Łodzi złożyli deklarację o niebraniu udziału w wyborach przez zorganizowanych klasowo robotników i przez sympatyków ruchu klasowego.

Komisaryczny prezydent miasta otworzył zgromadzenie, mające na celu wybranie kandydatów na posłów w poszczególnych okręgach.

W 15 okręgu wysunięto kandydatury na posłów: księdza kanoni ka Szymanowskiego, pp. Grańskiego, Wojdyłę, Mincberga.

W 16 okręgu, jako kandydatów na posłów postawiono: Wądowskiego, Józefa Mileckiego, Stanisława Macińskiego i Andrzeja Lewandowskiego.

W 17 okręgu jako kandydatów na posłów wybrano Michała Wymysłowskiego, Edmunda Dutkiewicza, Józefa Sochę i Lewiaka.

**

PAT ogłosił, że w Radomsko-Częstochowskim okręgu kolegium wyborcze wysunęło tow. F. Linka na kandydata na posła. Tow. Lenk, sekretarz Zw. Prac. Użyteczności Publicznej oświadczył przedstawicielowi naszej redakcji, że ani nie zabiegali o kandydaturę, ani myśli kandydować.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda, 11 Listopada 86, M. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

Rejestracja rocznika 1918

Dziś, w piątek, dnia 14 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji w wydziale wojskowym Zarządu m. Łodzi przy A. Kościuszki 19, mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie 3 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery F G oraz zamieszkali na terenie 8 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery N O P R.

Jutro, w sobotę, dnia 15 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji mężczyźni rocznika 1918 zamieszkali na terenie 3 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery H Ch. I oraz zamieszkali na terenie 8 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery S Sz. T U.

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o pierwszej rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

Z 4-ego piętra skoczyła bezrobotna

ponosząc śmierć na miejscu

Dom przy ulicy Franciszkańskiej nr. 30 był w dniu wczorajszym terenem wstrząsającego wypadku, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Lokatorzy tegoż domu usłyszeli około godziny 10 rano głuche uderzenie o bruk podwórza, a w następnej chwili zauważyli na ziemi ciało kobiece leżące w kałuży krwi.

Wezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe Miejskie oraz policję. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Zwłoki tragicznie zmarłej przewiezione zostały do prosektorium, gdzie dokonano sekcji zwłok.

Jak zdołaliśmy ustalić, zmarłą była 30-letnia Tema Flaksman, zam. przy ulicy Brzezińskiej 5.

Flaksman przed niedawnym czasem straciła pracę i obecnie była na utrzymaniu swej rodziny. Kilkakrotnie zwierzała się przed znajomymi, że popełni samobójstwo, gdyż nie chce pozostawać na utrzymaniu swych najbliższych.

W dniu wczorajszym udała się ona do domu przy ul. Franciszańskiej 30, weszła na czwarte piętro i skoczyła na dół ponosząc śmierć na miejscu.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Czy Komisji Strajkowej

nie wolno wpływać na łamistrajka?

Mistrz blacharski Stanisław Frajtag, prowadzi robotę blacharską na II Marysinie, przy ul. Przemysłowej, na budowli, przeznaczonej na kino.

Na czas strajku pracodawca przyjął łamistrajków do pracy.

Wczoraj, kiedy komisja kontrolna chciała rozmówić się z tym łamistrajkiem, okazało się, że dostęp do niego jest niemożliwy, ponieważ przed budowlą stoi posterunkowy, jakby tam miał stałą wartę.

Komisja, będąc tam po raz wtóry o kilka godzin później znowuż widziała tego samego posterunkowego, chodzącego stale około tego budynku.

Czyżby p. Frajtag i jego łamistrajk, aż tak byli „ważni", że korzystają z ochrony policji?

Jest bardzo pożądanem, aby odpowiednia władza zajęła się tym wypadkiem.

Jedno jest uderzające. W okresie martwego sezonu, kiedy duża część blacharzy poprostu głoduje, nikt się nimi nie zajmuje.

Kiedy pracodawca zmusza swego pracownika blacharskiego do pracy — pod groźbą wydalenia — na przegniłej drabinie wiszącej i życie pracownika jest w niebezpieczeństwie, nie ma nikogo, aby się tym zainteresował.

Kiedy majstrowie w haniebny sposób wyzyskują pracowników i odmawiają im prawa do ludzkiego traktowania i znośnych płac — żadna władza nie czuje się kompetentna, aby temu zaradzić.

Lekarz skazany

za spowodowanie śmierci przez niedbalstwo

W ub. roku wywołała sensację w całej Polsce śmierć 4 dzieci szkolnych wskutek niehigienicznego zaszczepienia im szkarlatyny.

Było to w okresie nasilenia szkarlatyny w pow. łomżyńskim. Lekarz powiatowy dr. St. Kon na polecenie władz dokonać miał szczepienia dzieci szkolnych. Lekarz dokonał tego zabiegu masowo, dokonując jednego dnia 260 szczepień.

Wskutek zbyt wielkiej ilości szczepień zabiegów nie dokonywano z odpowiednią sumiennością i z pośród szczepionych dzieci 30 uległo zakażeniu i czworo mimo ratunku zmarło.

Oskarżony o spowodowanie śmierci przez niedbalstwo lekarz zasiadł na ławie oskarżonych.

W sądzie okr. w Łomży lekarza uniewinniono, lecz sąd apelacyjny wyrok ten uchylił, skazując niedbałego lekarza na rok więzienia.

11 b. m. sprawę dr. Kona rozpatrywał Sąd Najwyższy który postanowił odrzucić kasację, wobec czego wyrok uprawomocnił się.

Krwawa rozprawa nożowa

między szwagrami

Dom przy ul. Kopernika 4 był w dniu wczorajszym terenem krwawej rozprawy nożowej.

Do mieszkania Maksa Kocha przybył szwagier jego Erwin Szarnik, zam. przy ul. Pogonowskiego 72. Między nimi powstała wkrótce kłótnia, która szybko przerodziła się w bójkę.

W trakcie kłótni Szarnik wydobył wielki nóż rzeźnicki i zadał nim cios w pierś szwagra. Koch zachwiał się i runął na podłogę zalewając się krwią.

Krzyk rannego zwabił sąsiadów, którzy wyrwali z rąk napastnika nóż i oddali go w ręce policji.

Szarnik został zatrzymany. Jak się dowiadujemy stan Kocha, który został przewieziony karetką pogotowia do szpitala, jest bardzo groźny.



Wystrzegajmy się przyjaciół

Nową szykują już machlojkę,
Zmówiła się paczka drani.
Jedno już państwo wykończyli,
Chcą wziąć się do Hiszpanii.

A Barcelona rzecze tak:
— Patrzmy im dobrze na ręce.
Gorszy jest jeden Chamberlain,
Niż Włochów sto tysięcy...

TAD.

Komunikat

KOMUNIKAT PREZYDIUM WYDZIAŁU MŁODZIEŻY P. P. S.

Podajemy do wiadomości Zarządom Kół, iż w piątek, 14 października b. r. o godz. 19-tej w lokalu P. P. S. dz. „Śródmieście", ul. P. O. W. 10 (Zw. Tramwajarzy) odbędzie się:

KONFERENCJA ZARZĄDÓW KÓŁ MŁODZIEŻY P. P. S.

PREZYDIUM WYDZIAŁU.

Z teatrów

TEATR POLSKI
Cegielniana 27

Dziś, w czwartek, oraz w sobotę o godz. 4-ej popoł. dana będzie dla młodzieży szkolnej „Cyrano de Bergerac".

Komedia „W perfumerii" bawić będzie publiczność dziś i jutro o g. 8.30 wiecz.

TEATR POPULARNY

Dziś, w czwartek i w piątek o g. 8.15 wiecz. mocna sztuka K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka".

Więził sublokatora

42-letni Alojzy Warecki (Mokra 6) miał sublokatora Stefana Białkowskiego, który mu był winien 140 zł. tytułem komornego. 5 lipca b. r. Warecki podchmielony nieco zaatakował ostro Białkowskiego, a gdy ten zamknął się w swym pokoju, ze swej strony zatarasował również drzwi i przez kilka dni przetrzymał w więzieniu, podając mu jedynie kawę i suchy chleb, by, jak oświadczył, nie zmarł z głodu.

Wareckiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd Grodzki skazał go na 6 mies. więzienia.

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA

zwołuje w niedzielę, dnia 16 b. m. o godz. 10 r. w sali Filharmonii

Zgromadzenie robotnicze

na temat: WYBORY SEJMOWE I SAMORZĄDOWE.

Polska Partia Socjalistyczna

zwołuje w sobotę, dn. 15 b. m. o go dz. 7 w. w lokalach Dzielnic P.P.S.

MASÓWKI

na temat:

STANOWISKO PPS. W SPRAWIE WYBORÓW SEJMOWYCH, SAMORZĄDOWYCH

Dzielnica Bałuty — Limanowskiego 39, ref. tow. Stawiński.
„ Chojny — Rzgowska 143, ref. tow. Andrzejak.
„ Czerwona — Wólczańska 196, ref. tow. Kruczkowski.
„ Górna — Suwalska 1, ref. tow. Kempner.
„ Fabryczna — Fabryczna 7, ref. tow. Szewczyk.
„ Koziny — Letnia 1/3, ref. tow. Połkański.
„ Prawa — Lipowa 71, ref. tow. Kieler.
„ Śródmieście — P. O. W. 10, ref. tow. Szaczkus.
„ Widzew — Rokicińska 62, ref. tow. Domeradzki.
„ Zielona — Brzezińska 63, ref. tow. Hartman.

Dom który grozi katastrofą
Poręcze z... drutu

W dniu wczorajszym wpłynęło do Związku Lokatorów (Piotrkowska 107) charakterystyczne zameldowanie, ilustrujące stosunki budowlane w naszym mieście.

Otóż do Związku zgłosił się Józef Bresler, lokator, zamieszkały w domu przy ul. Siedleckiej 12, którego właścicielem jest niejaki Michał Maciejewski, i oświadczył, że dom, w którym mieszka, grozi zawaleniem się. Bresler od dłuższego czasu nie może otwierać w swoim mieszkaniu okien, bowiem ze względu na to, że są całkowicie przegniłe, mogą się rozlecieć, a co zatym spowodować wypadek śmiertelny na ulicy. Podłoga robi wrażenie bujającego się fotelu. Ze względu na przegnicie belek i desek, lokator narażony jest na niebezpieczeństwo. Schody skrzypią pod stopami wchodzących i grożą w każdej chwili zapadnięciem się, zaś poręcze są wręcz groteskowe, bowiem są zrobione ze zwojów skręconego drutu.

Stan ten pogarsza jeszcze fakt, że w porze wieczornej schody nie są dostatecznie oświetlone, wskutek czego lokatorzy są narażeni na złamanie nóg, jeśli nie na większe jeszcze niebezpieczeństwo.

Związek Lokatorów i Sublokatorów natychmiast zwrócił się z interwencją do Inspekcji Budowlanej.

Za pobranie kaucji od robotnika
skazano przemysłowca na areszt

W dniu wczorajszym referat karny 14-go obwodu Inspekcji Pracy rozpatrywał sprawę przeciwko przemysłowcowi Feliksowi Feligowskiemu, zam. przy ulicy Ogrodowej Nr. 9. Feligowski przyjmując robotnika do swej fabryki, pobrał od niego 800 złotych tytułem kaucji.

Referat karny skazał Feligowskiego na 2 tygodnie aresztu i 500 zł. grzywny.

W kinach szaleje wyzysk
Bileterzy i mechanicy walczą o ludzkie warunki egzystencji

Klasowy Związek Pracowników Branży Kinematograficznej podjął na terenie Łodzi walkę o ludzkie warunki pracy i płacy dla bileterów i mechaników kinowych.

Należy zaznaczyć, że w tym dziale pracy szaleje nieprawdopodobny wyzysk, wystarczy tylko wspomnieć, że bileter zarabia 5 do 9 złotych tygodniowo.

Sytuacja mechaników nie jest o wiele lepsza.

Pracownicy domagają się zawarcia układu zbiorowego i stawek od 44 do 8 złotych dziennie.

Pierwsza konferencja w tej sprawie odbędzie się w Inspekcji Pracy w dniu 18 b. m.

Z codziennych walk robotników

W F-MIE GAMPE I ALBRECHT wybuchł zatarg na tle nieuznawania delegatów.

W sprawie tej interweniował Kl. Związek Włókniarzy i dyrekcja poszła na ustępstwa, uznając formalnie i prawnie wybranych delegatów.

F-MA SZAC zatrudniała robotników po 6 godzin dziennie, co nie jest zgodne z regulaminem pracy.

Na konferencji w dniu wczorajszym przedstawiciel fabryki przyrzekł dać konkretną odpowiedź na żądanie robotników przestrzegania obowiązujących godzin pracy.

SKŁAD PERSONALNY 18-GO OBWODU INSP. PRACY W PABIANICACH

Jak już pisaliśmy, otwarty został oficjalnie 18-ty obwód Inspekcji Pracy w Pabianicach przy ul. Moniuszki 16.

Dwa razy w tygodniu, a w miarę potrzeby i więcej, dojeżdżać będzie do Pabianic insp. Hoffman, kierownik 12-ego obwodu Inspekcji Pracy.

Stale urzędować będzie inż. Gierałtowski, pełniący funkcję podinspektora. W charakterze sekretarza pozostaje Siarkiewicz.

Obwód 18-ty w Pabianicach obejmuje 3 powiaty, a mianowicie: łaski, sieradzki i wieluński.

ZATARG Z SZOFERAMI

Zw. szoferów autobusowych podjął akcję w kierunku zmiany zawartego układu zbiorowego dla szoferów i obsługi autobusowej.

W toku rokowań związek wysuwał żądanie podzielenia szoferów na dwie kategorie, gdy natomiast obecnie przedsiębiorcy autobusowi wprowadzają trzecią kategorię płac, co właśnie stanowi powód wystąpień.

Wysunięto już żądania zmiany warunków umownych.

STRAJK BLACHARZY TRWA

Strajk blacharzy proklamowany jeszcze przed dwoma tygodniami, nie uległ zmianie.

W dniu wczorajszym na skutek interwencji strajkujących, inspektorat pracy objął pośrednictwo w sporze. Wstępne rozmowy nie doprowadziły do porozumienia i rokowania odbyć się mają ponownie w sobotę 15 b. m.

STRAJK W KONSTANTYNOWIE

W Konstantynowie wybuchł strajk w wykończalni firmy Grosbart, — gdzie z powodu zalegania z wypłatami zarobków, robotnicy przerwali pracę i pozostają w murach. Wczoraj na miejsce wyjechał niezwłocznie Inspektor Pracy z Łodzi, celem podjęcia kroków w kierunku zlikwidowania powstałego zatargu.

Dwa wypadki przy pracy

Na ul. Wapiennej 6, zamieszkały pod tymże adresem 28-letni murarz Marian Ostrowski został uderzony w głowę upadającym z rusztowania młotkiem i doznał uszkodzenia czaszki.

Rannego opatrzył wezwany lekarz Pogotowia.

Na posesji przy ulicy Pomorskiej nr. 53, handlarz starzyzny 39-letni Chaim Lezor, zam. przy ul. Marynarskiej 25, został uderzony w głowę upadającą deską i doznał okaleczenia głowy i twarzy.

Rannego opatrzył lekarz Pogotowia P.C.K. i przewiózł do domu.

Morderstwo w „Luna-parku"
morderca skazany na 10 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko 20-letniemu Bronisławowi Czubie, 31-letniemu Zygmuntowi Pisarskiemu i 27-letniemu Władysławowi Czubie, oskarżonym o *zabójstwo Jana Kutasiewicza.*

W dniu 15 sierpnia r. b. o godz. 20 wieczorem Jan Kutasiewicz wybrał się do „Luna Parku" w Zgierzu w towarzystwie dwóch kobiet.

Po kilku chwilach do „Luna Parku" usiłowali wtargnąć jacyś osobnicy, lecz bileter ich nie chciał wpuścić z powodu braku biletów. Mimo to jednak trzej osobnicy wtargnęli siłą, odepchnęli biletera i rzucili się na Kutasiewicza. Jeden z owych osobników zadał silny cios w piersi Kutasiewiczowi, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni wszyscy trzej zbiegli.

W wyniku wszczętego dochodzenia bracia Czuba zostali ujęci w Zgierzu, natomiast Pisarski został aresztowany w Łodzi. Dalsze dochodzenie ustaliło, że między braćmi Czuba a Kutasiewiczem istniały waśnie, które ostatnio uległy zaognieniu. Nienawiść powstała na tle walki o względy kobiety.

Oskarżeni się nie przyznali do winy, zwalając winę jeden na drugiego.

W wyniku rozprawy sąd skazał zabójcę Bronisława Czubę na 10 lat więzienia, Zygmunta Pisarskiego na 2 lata więzienia oraz Władysława Czubę na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Na ostatniej fali

NIEMIECKO - CZECHOSŁOWACKIE ROKOWANIA

PRAGA (PAT). Tutejsze koła polityczne przywiązują duże znaczenie do berlińskiej wizyty min. Chwalkovskiego, panuje bowiem przekonanie, że rozmowy, jakie min. Chvalkovsky odbędzie w Berlinie, przyczynią się do uregulowania w sensie pomyślnym dla Czechosłowacji szeregu zagadnień politycznych i gospodarczych na odcinku współpracy czechosłowacko - niemieckiej w nowych warunkach terytorialnych. Ponadto zwracają tu uwagę na okoliczność, że wyjazd min. Chvalkovskyego do Berlina jest pierwszą w ogóle oficjalną wizytą ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji do stolicy Trzeciej Rzeszy.

O CZESKO-WĘGIERSKĄ GRANICĘ

KOMARNO, (PAT). — Sytuacja w jakiej znalazły się rokowania w Komarnie oceniać należy, jako poważną.

Rokowania rozpoczęły się o godz. 9 rano. Delegacja czeska przedstawiła swe kontrpropozycje i mapę, na której została nakreślona nowa proponowana przez Czechów granica. Rokowania trwały do godz. 10.45, po czym obrady zostały odroczone do godz. 18-ej.

Z kół delegacji węgierskiej stwierdzają, że kontrpropozycje czeskie są niemożliwe do przyjęcia. Czesi zgadzają się na bardzo małe ustępstwa terytorialne, przy czym wszystkie większe miasta z ludnością węgierską miałyby pozostać poza granicami Węgier. Delegat węgierski hr. Teleki odparł stanowczo kontrpropozycje czeskie oświadczając, że uwzględniają one tylko interesy czeskie z punktu widzenia gospodarczego, transportowego, nie uwzględniając natomiast słusznych żądań węgierskich.

Przedstawienie kontrpropozycji czeskich, które zdaniem delegacji węgierskiej tak dalece odbiegają *od żądań węgierskich, że nie nadają* się zupełnie do rokowań — stworzyło w Komarnie sytuację niezwykle naprężoną.

W kołach węgierskich liczą się nawet z możliwością przerwania narad.

W PALESTYNIE

JEROZOLIMA (PAT). W czwartek dokonano zamachu bombowego na linię kolejową Lydda — Haifa, przy czym jeden pionier brytyjski odniósł ciężkie obrażenia. W Haifie został ranny oficer brytyjski. W okolicy Kafarhassidem aktywiści arabscy podpalili fabrykę, będącą własnością żyda. W położonej na północny zachód od Lyddy wsi Nabala, aresztowano 160 Arabów, czyli prawie wszystkich mężczyzn, zamieszkałych w tej miejscowości.

14)

„Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego"

PAMIĘTNIK ś. p. WIESŁAWA WRONY przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy

Z rękopisu podał do druku
GRZEGORZ GLASS

Parthenogenesis extrauteralis

niby, jak słownik mówi, takie nienormalne i nielokalne poczęcie z powietrza od zapatrzenia się we własną wątrobę. Kobiecie się tak niekiedy zdaje coś, co nie jest, jak bajkowej dziewczynie, coby od pierwszego pocałunku poczuła pod sercem nowe życie.

— — — — — — — — — —

O Wójciku! Wójciku! co tobie sztuka nasza moja, Wiesława Wrony, sztuka!

Leżysz cichy — prosty — nagi... A na ustach wiszą czerwie. I nie drgną ci już obronnie usta — i nie drgną powieki. Nikt cię nie ukoi, nikt nie obroni, nikt.

Czy ty nie uważasz, że ja mam talent?

Cha-cha... albo che-che...

Boli mnie, Marianie, że się tobie zdawać mogło, że żyłeś.

Tak... to był brzydki sen — to twoje całe „życie".

Czy wiesz, że w roku zeszłym fabryka moja dała 35.000 rubli czystego zysku już po odtrąceniu 10% na kapitał zapasowy, a sklep dał drugie tyle? Ach, ty nigdy nie byłeś ciekaw moich interesów.

Proletariusze wszystkich krajów! ich stan jest świetny, świetniejszy, niż kiedykolwiek!

O... to była wielka niesprawiedliwość, żeś wyssał i zabrał z sobą na drogę niebieską wszystką gorycz, złość, nienawiść, przekleństwo twego żadnego żywota, gdy ja na jednym tylko czekowym rachunku mam 150.000 rubli w papierach procentowych i dom na Marszałkowskiej, którego nie sprzedam za 400.000, choć już dawali, mieszkanie z ośmiu pokojów, meble złocone, witraże, obrazy, klejnoty, po ś. p. Andzi.

Być może, wy tam na Woli dla braku parszywego rubla przydychaliście z mrozu i głodu, i swarzyła się z tobą żona i dzwoniły zębami brudne, lepkie, krzywonogie dzieci twoje, gdy ja na włoskich jeziorach spędzam część tygodni, mieszkając w Palast hotelu pierwszej rangi i płacąc po 20 franków dziennie za pokój z werandą bez utrzymania.

A ty tymi czasy „wytwarzałeś wartości" dla Wiesława Wrony i robiłeś „przemysł krajowy"!

Podły świat! Nieprawdaż?

Niech zginie stary, podły świat!

Cha-cha. Owszem, Wójciku, niech zginie, niech będzie sto rewolucyj socjalnych, możecie nawet potem wykopać moje prochy i rozwiać je na cztery wiatry, możecie powiedzieć, że Wiesław Wrona był łajdakiem, szpiegiem, szubrawcem — czy ty myślisz, Wójciku, że mnie wasze groźby sen spędzą z powiek — czy ty możesz tak myśleć?

Ja sam nawet, jak pisarz angielski Oskar Wilde, chcę, żeby twoja rewolucja przyszła i żebyś był człowiekiem, podobnym do mnie. Tylko nie teraz, kochanie, nie teraz — ani dziś, ani jutro, ani za dziesięć lat, teraz ona mi jest niepotrzebną, nie na czasie i nawet zupełnie szkodliwą. Giń i gnij, gdzie i jak chcesz, na Woli czy w ziemi — ja pojadę na włoskie jeziora. Tak, mój synu, tak...

Czy ty byłeś w Italii, Wójciku?

O jak tam pięknie! Tam dusza czerpie świeże zdroje z uśpionych cichych wód. Tam u źródeł bytu śnisz wieczną młodość i nieśmiertelność młodych snów. Duch się prostuje, pręży — z rozkoszy kona dzień w uścisku parnej nocy i nawet tęsknota ci się jawi łyskaniem białych wonnych rąk w ciemności i szeleści kiecką jedwabną.

Co ty wiesz o życiu?

Żyć znaczy — zanim cię trzasną w łeb i powiedzą: „dosyć już, Wójciku", natknąć się jeszcze wszystkim, co tu jest najdroższego i w najlepszym gatunku.

I żyć znaczy — (mówi Jaś) — wepchnąć ciebie do kloaki i powiedzieć, że ona jest światem, że innego tobie nie dano, że ślubowałeś narodowi w tej kloace żyć i umierać, aby Wiesław Wrona mógł tam zbierać miody.

Twoimi rękoma...

No tak... tak: twojemi rękoma, twojemi nerwami, mózgiem twoim — tem, że jesteś.

Straszne... straszne słowa, aż-em się, Wójciku, spłakał. Głupcze! Gdybyś miast słów węgle żarne i wszystkie szatany nienawiści, pomsty i kary i buchał na mnie płomieniem i sypał skry, i plwał mi w twarz jadem, krwią, pożogą, — ja powiem tylko, że masz talent, a mogę jeszcze kupić obrazy t. zw. „męki" i dać ci stypendia na wyjazd za granicę, ażebyś się tam w kunszcie i produkcji w branży rzeczy ostrych, trujących, wybuchowych udoskonalił i nabył chamstwa publicznej i otrąbionej sławy, jak Gorkij, jak Oktawiusz Mirbeau, jak bulwarowi poeci nędzy, Richepin Rictus, rectus, anus.

Ażem się spłakał.

Chamie!

Gdybyś był mocny i mądry, jak Paweł z Tarsu, gromowładny, jak Savonarola, szlachetny, czysty, słodki, jak Kościuszko, rozpaczny, jak Rejtan, gdybyś przedemną wypłakał i wypluł wraz z macicą całą twoją duszę, ja cię za głowę zachylę ku ziemi, jak drzewo, bogate w owoce, którego nikt nie pyta o wolę i cokolwiek poczniesz, poczniesz w niewoli, pod znakiem niewoli, przez niewolę.

Sławny jesteś! na jednej parceli, na postojach kobiety wycierają sobie twojem imieniem usta, jeżeli nie gorzej — nie niżej.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.